Nr. 5. Częstochowa, dnia 1 Maja 1929 r. Rok IV.

# Kierownik Chórów

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja Nr. 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł. Półrocznie 3.00 zł. Kwartalnie 1.50 zł.



## Muzyka starokościelna.

*(C. d.).*

W roku 1899, Przegląd Powszechny, zamieścił pracę ks. Tuszowskiego, w której autor podaje, że niedawno było jeszcze mniemanie, jakoby śpiew gregorjański nie posiadał rytmu, a jeśli go miał, to nie był on miarowy, na takty podzielony, ale był czemś w rodzaju tego, jaki posiada proza, i opierał się wyłącznie na akcencie wyrazów. Aksjomaty te bronione były także przez szkoły benedyktyńskie w Solesmes i Beuron.

Teorja ta wzbudzać jednak zaczęła wątpliwość. Pojawili się nawet ludzie, którzy publicznie zaczęli się zwalczać. Jednym z takich był jezuita ks. Dechewrens, który najprzód na międzynarodowym kongresie katolików we Fryburgu, następnie we własnym dziele obszernem, zbijał panującą wszechwładnie teorję, na podstawie dowodów historycznych i naukowych, na które składały się zbiory rękopisów i druków zawierających najstarsze notacje muzyczne, tradycje kościołów chrześcijańskich, różnych od kościoła rzymskiego, zostające z nim w łączności od najdawniejszych czasów, do wieków średnich, oraz autor podał trzydzieści mszy zrekonstruowanych przez siebie rytmicznie, podług najstarszych kodeksów neumatycznych klasztoru Saint-Gall. Dowody te, są bardzo silnie przekonywające, chociaż sam autor uważa je jeszcze za próbę, która niczego nie rozstrzyga decydująco.

Nie zgodnem z prawdą byłoby twierdzenie, że św. Grzegorz był sam autorem liturgicznych śpiewów zaprowadzonych w kościele katolickim, bowiem ta treść liturgicznego śpiewu, jak twierdzi Gevaert, będąca owocem długoletniego rozwoju, mogłaby uchodzić raczej za dzieło Grzegorza III (731—742). Św. Grzegorzowi przyznać by należało raczej zaokrąglenie gotowego materjału w jednolitą całość.

Niektórzy przypisują też Sw. Grzegorzowi autorstwo dziewięciu hymnów.

*(C. d. n.)*

---

## Ogólny Kongres organistow.

Muzyka Kościelna, w numerze z lutego i marca r. b. podaje: W Warszawie 29 listopada ub. roku, odbył się zjazd delegatów djecezjalnych organizacji organistowskich z całej Polski, w którym wzięli też udział (po raz pierwszy od szeregu lat) delegaci naszych archidjecezji w osobach ks. prob. Wacława Faustmana i p. Stanisława Siedlewskiego. Wzięcie udziału w tych obradach ze strony naszych delegatów było wyrazem lojalności naszych organizacji organistowskich w odniesieniu do zasady scentralizowania wszystkich organistów w jeden wielki związek. Doniosłe znaczenie dobrze zorganizowanej takiej centrali, nigdy nie było u nas zapoznawane i tylko brak należytej pracy ze strony miarodajnej w chwilach decydujących, zmusił w swoim czasie i nas do ratowania mniejszej choć jednostki organizacyjnej, jaką jest nasz związek organistowski poznańsko-pomorski. Teraz zdaje się zanosi się nanowo na poważne ujęcie sprawy centralizacji i dlatego z zaufaniem udali się nasi delegaci do Warszawy, nie przybywając zresztą z pustemi rękoma; to też troską ich jest, aby to dobro organizacyjne, jakie dotąd zebrali i wzgląd na stosunkowo bardzo żywy ruch muzyczno - liturgicz-

ny, jaki się w Poznaniu rozwinął, żeby te wartości nie zginęły, a tylko tembardziej zasiliły wspólną akcję organistów polskich. Nie teraz jeszcze pora na bliższą dyskusję w tych sprawach, trzeba jednak z radością podkreślić, że delegacja nasza spotkała się z nader życzliwem przyjęciem kolegów organistów, innych djecezji, co dla wspólnej dalszej pracy wróży wiele dobrego. —

Z tem większem zdziwieniem dowiadujemy się, że odbyło się tymczasem drugie ogólne zebranie organistowskie w Warszawie, na które delegacja nasza nie otrzymała zaproszenia. Na wyjaśnienie tego nieporozumienia, jak wogóle całego zagadnienia centralizacji należy jeszcze chwilowo wyczekiwać głosów miarodajnych.

Pozwolimy sobie zauważyć, że, o ile nam wiadomo, organiści z Warszawy i b. Kongresówki, pomimo sympatji dla swoich Kolegów w Poznaniu, nie zgodzą się na założenie centrali w Poznaniu. Na Kongres do Poznania mogą przybyć jednostki tak z b. Kongresówki jak i Krakowa, mogą nawet zapaść tam uchwały w tym kierunku, jednak nie doczekają się one realizacji w szerszym zakresie. Na dzisiaj, sprawa założenia centrali z korzyścią dla ogółu organistów, jest bardzo trudna do przeprowadzenia. Zdaje się nam, że byłoby najlepiej, aby na razie, związki djecezjalne i wogóle organiści zwrócili szczególniejszą uwagę na zakładanie kas samopomocy i gromadzenie własnych kapitałów, jak to już się dzieje w niektórych djecezjach.

## Starania o polepszenie bytu organistów.

Po rozbiorach Polski, szczególnie po konfiskacie majątków kościelnych, organiści polscy pozostali bez środków do utrzymania. Aby jednak dać możność organistom jakiej takiej egzystencji, duchowieństwo pod zaborem rosyjskim, powierzyło im zajęcie przy urzędach Stanu Cywilnego w charakterze sekretarzy. Skromne dochody od stuły, połączone z takiemi dochodami z kancelarji, do pewnego czasu, pozwoliły organistom na skromne utrzymanie się z rodzinami.

W Małopolsce, kiedy istniały szkoły parafjalne, powierzano organistom naukę dzieci w tych szkołach. Kiedy naród był zamożniejszy i pobożniejszy, utrzymanie or-

ganistów, chociaż było niedostateczne, jednak jeszcze można było wytrzymać. Po zniesieniu szkół parafjalnych, organiści pozostali bez utrzymania.

W tych to czasach, szczególnie w Małopolsce Wschodniej, gdzie parafje są małe, rozrzucone wśród ruskiej narodowości, prawem konieczności powstał typ organisty, który obsługiwał proboszcza, a w razie potrzeby, dudlał na organach i wył przeraźliwie. Większa część duchowieństwa tak się przyzwyczaiła do takiego organisty, że nie mogła sobie wyobrazić innego. Przekonać się o tem można z opowiadania pewnego, zresztą bardzo zacnego proboszcza, który wspominając czasy, gdy był wikarym, między innemi opowiadał, że mieli organistę Pawła, człowieka bardzo porządnego i zdolnego, bo sam nauczył się grać na organach, wprawdzie bez nut, ale ładnie. — Codziennie przed mszą, przychodził obsługiwać wikarych, przez cały zaś dzień pracował u proboszcza przy gospodarce. Po pewnym jednak czasie Paweł kupił sobie śpiewnik, dwugłosowy, zaczął się z niego uczyć i „najspokojniej przeszedł na organistę nutowego". Są to autentyczne słowa proboszcza.

Ta nazwa „organisty nutowego" pozostała w Małopolsce do dnia dzisiejszego, o czem można przekonać się z tamtejszych ogłoszeń.

Nie mając pojęcia o nędzy organistów, powoli zaczęli się poświęcać zawodowi organistowskiemu ludzie inteligentniejsi, kochający muzykę kościelną. Po ukończeniu nauki w konserwatorjum, lub w szkole organistowskiej i po objęciu posady, spostrzegli oni z przerażeniem, że zły uczynili wybór zawodu. Jedni więc porzucali posady, inni znowu zmuszeni do pozostania na posadach, nieprzychylnemi dla nich okolicznościami, rozpoczęli czynić starania o poprawę swej doli, o podniesienie muzyki kościelnej i stanu organistowskiego. Nędza więc była powodem, że pierwsze poczynania w tej sprawie, spostrzegać się dają najprzód w Małopolsce, następnie w byłej Kongresówce, o których to poczynaniach w krótkości opowiemy.

Przed 35 laty, opowiadał nam staruszek organista, że ojciec jego, także organista, w młodości swojej, wraz z innymi organistami, podjęli pracę w kierunku polepszenia bytu ogółu organistów, lecz starania ich spełzły na niczem, wskutek, jak mówił, złej woli ówczesnego duchowieństwa, uważającego organistów za prywatną służbę swoją, do której nie ma prawa wtrącać się żadna instytucja tak państwowa jak i autonomiczna. Dlatego ruch ten narazie ustał, ale śród organistów rozgoryczonych tliła iskra, z której w niedługim czasie, miał powstać nowy czyn, tymbardziej, że organiści byli bardzo rozgoryczeni, za uważanie ich za służbę proboszczów, którzy ze swojej kieszeni nic im nie dawali, a za to, że mogli pobierać śmiesznie małe dochody od stuły, żądali dla siebie prywatnej wysługi. *(C. d. n.)*

# Nasza dojrzałość.

Nie ma na świecie głupszego stworzenia, jak większa część naszych organistów. Takie myśli nasuwają się mi do głowy. Bo i jakże może być inaczej, gdy nie zdając sobie sprawy z naszego położenia, oprócz narzekania, nic nie czynimy. Założyliśmy sobie związki z całym szeregiem prezesów, sekretarzy i innych dygnitarzy i czekamy, aż zleci nam manna z nieba. Jesteśmy pracownikami, mimo to, w każdym związku naszym figurują pracodawcy. Czy to rozsądnie? Czy pracodawca, chociażby najzacniejszy człowiek, poprze nasze sprawy, kiedy będzie potrzeba sięgnąć do kieszeni pracodawców, lub gdy opinja pracodawców będzie w danej sprawie przeciwną naszym interesom?

A teraz inna sprawa. Skarżą się organiści w wielu wypadkach, na księży, a kiedy na zebraniu ksiądz zabierze głos, to bez względu, czy przemawia na korzyść organistów lub przeciw nim, organiści klaszczą w dłonie, omal że im dłonie nie popękają. Po zebraniu mówią znowu inaczej. Na jednem zebraniu organista rozumniejszy powiedział swoje zdanie, odmienne od zdania księdza, sami koledzy narobili takiego wrzasku i nie wiele brakowało, że z Bogu ducha winnego organisty nie uczyniono komunistę, lub innego wywrotowca.

Pytam, czy to rozumnie? Taż ten sam ksiądz, którego oklaskują, musi pomyśleć sobie, że zebranie składa się z ludzi bezkrytycznych i jako inteligentny człowiek, w przyszłości odmówi swojego udziału w takiem zebraniu.

Ludzie, którzy poza plecyma skarżą się a w oczy nie mają odwagi mówić o swoich pretensjach, są tchórzami i dwulicowcami, niegodnymi, aby niemi się interesować.

Rozglądnijmy się i policzmy, ilu wśród nas takich się znajduje? Idźmy dalej: Ilu jest organistów, nawet lepiej sytuowanych, których stać na wszystko, tylko nie stać ich na uzupełnienie swoich wiadomości, na dobry podręcznik naukowy, na pomoc w nauce, na gazetkę i t. p. A cóż dopiero można powiedzieć o podręczniku z wiedzy ogólnej? Aby żłób był pełny, a więcej nic takiego pana nie obchodzi! Proboszcz i parafjanie widząc takiego organistę, lekceważą go sobie i według jego miary, traktują wszystkich organistów. Oto rak, który toczy nasz organizm i przeszkadza w podniesieniu naszego stanu. *T. K.*

# Rozmaitości.

Z okazji 25-lecia wydania „Motu Proprio“, Ojciec św. Pius XI wydał orędzie zachęcając do wykonywania śpiewów liturgicznych i muzyki organowej, zgodnej z duchem Kościoła. Orędzie zwrócone do kleru, Biskupów i Ordynarjuszy.

**Organiści** Archidjecezji Lwowskiej wnieśli prośbę do Kurji Arcybiskupiej we Lwowie w sprawie poprawy im bytu. Jak się dowiadujemy, we Lwowie istnieje Komisja djecezjalna dla spraw organistowskich, jednak o jej działalności organiści nic nie wiedzą.

**Ministerstwo** W. R. i O. P. zniosło obowiązkową naukę śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących. Pomówimy o tem na innem miejscu.

**W Krakowie**, przy ul. św. Krzyża 11, po dwuletniej przerwie, wznowione zostało wydawnictwo miesięcznika „Muzyka i Śpiew“.

**Kasa Samopomocy** Organistów w Krakowie, od lutego r. b. wypłaciła swoim członkom zapomogi w kwocie 270 zł.

**P. St. Ulewicz** organista w Kruszynie, z dniem 1-go kwietnia r. b. objął posadę organisty w Mstowie. Posada organisty w Kruszynie zajęta.

**Zamiany posady** poszukuje organista parafji Gomolin, poczta Piotrków Tryb., skrzynka Nr. 5. Warunki dostateczne.

**Śpiewnik Kościelny** Siedleckiego pojawił się w nowem wydaniu jubileuszowem, w opracowaniu ks. Swierczka i Walek-Walewskiego. Nakład i własność ks. ks. Misjonarzy w Krakowie.

**Nr. 13 i 14** listownych wykładów kontrapunktu zawiera: kontrapuukt podwójny w oktawie z jednym i dwoma głosami uzupełniającymi. Wykłady harmonji, zamawiać można zawsze.

**Litanji Loretańskiej**, egzemplarzy darmowych mamy jeszcze 70 do rozdania. — Kto nadeśle 50 groszy na przesyłkę pocztową, poślemy mu egzemplarz złożony z 50 litanji. — Korzystajcie pp. organiści ze sposobności nabycia darmowych numerów póki czas.

**W dniu 11 czerwca** r. b. o godzinie 10 rano, w Kaliszu, w sali chóru kościelnego przy Kolegjacie, odbędzie się zebranie organistów ziemi kaliskiej i sąsiadujących dekanatów, w bardzo ważnych dla organistów sprawach. Organiści dalszych dekanatów, djecezji Włocławskiej, a nawet sąsiednich djecezji, byliby na zebraniu bardzo chętnie widziani.

**Regulamin służbowy** z prośbą o zatwierdzenie go, został wysłany do Kurji Metropolitalnej we Lwowie.

**Jak corocznie**, tak i w tym roku urządzamy w Częstochowie dwutygodniowe kursa dla organistów. Przedmioty główne: harmońja, harmonizacja pieśni i chorału gregorjańskiego. Dla tych, którzy już byli na jednym kursie: ciąg dalszy harmonji i pojęcie kontrapunktu. Kurs rozpocznie się pierwszego lipca r. b. Opłata za kurs 50 zł. Zgłoszenię należy już nadsyłać.

## NOWOŚCI MUZYCZNE.

**Ukazał się w druku** zeszyt trzeci utworów kościelnych, zawierający kompozycje Jacka Różyckiego, opracowany i wydany nakładem Stow. Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie, pod nazwą „Hymni Ecclesiastici“. Do nabycia u Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

**Msza in honorem** S. Vincenti a Paulo, na cztery głosy meskie z orgnnem, Bolesława Walek-Walewskiego, wyszła nakładem ks. ks. Misjonarzy w Krakowie, ulica św. Filipa Nr. 19. Cena oprawnego egzemplarza 4 zł.

**Prosimy o nadesłanie prenumeraty, kto takowej jeszcze nie uiścił.**

Wydawca i redaktor FELIKS WITESZCZAK.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja Nr. 52.